

W przyszłym tygodniu wkopanie kamienia węgielnego pod pierwszą fabrykę w Nowym Kisielinie. Na budowie Darstalu praca wre!

>> 3

informator samorządowy

Łącznik zielonogórski

nr 20(29) | 31 maja 2013

www.LZG24.pl



198,6 tys. zł

To tegoroczna pula Funduszu Integrycyjnego dla Nowego Kisielina. 9 tys. mieszkańcy przeznaczili na wyposażenie siłowni.

– Nasze panie będą zadowolone. Bieżnia bardzo się przyda – mówi Bartek Zalewski.

>> 6

ZAPRASZAMY DO ZABAWY!

Igor i Borys mogliby z tej huśtawki nie schodzić! Odnowiony Wągmostaw, z placem zabaw, kaczkami pływającymi po stawie to ich ulubione miejsce. – Chłopcy, przyjdźcie tu też w sobotę! Zapraszam wszystkie dzieci na festyn z okazji ich święta! – zachęca prezydent Janusz Kubicki.

Chłopcy, choć mieszkają pod Zieloną Górą, Dolinę Luizy odwiedzają regularnie. Zabawa liczy się przede wszystkim! I każdy pretekst jest dobry. – A że w pobliżu mieszka ich mały kuzyn Tazio... Bywamy tu nader często – śmieje się babcia Danusia.

Rodzinka na pewno nie przepuści okazji, by zjawić się tu w sobotę, w Dniu Dziecka. Tym bardziej, że na 1 czerwca zaplanowano w tym miejscu mnóstwo atrakcji!

Święto najmłodszych połączono z oficjalnym otwarciem wyremontowanego Wągmostawu. Ale zamiast przecinać wstęgę na koniec udanej inwestycji, będzie można popływać z dziećmi rowerem wodnym. Pomyślcie, jaka to gratka, skoro podobne atrakcje były tu dostępne pół wieku temu!

– Zapraszam rodziny do zabawy! Ja też się wybieram z synem – zachęca prezydent, Janusz Kubicki. – Dolina Luizy to przepiękne miejsce. Warto to sprawdzić. To dla Was ją odnowiliśmy. Jest już gotowa.

– Każdy będzie mógł skorzystać z rowerów wodnych, po stawie będą pływały cztery – zapowiada Agata Miedzińska, szefowa Zielonogórskiego Ośrodka Kultury, który jest organizatorem imprezy. – Żeby wykorzystać wszystkie atuty tego miejsca, zaplanowaliśmy różne zabawy i pokazy związane z wodą. (dsp)

DZIEŃ DZIECKA NA WĄGMOSTAWIE

13.00 otwarcie stanowisk rekreacyjnych i przystani z rowerami wodnymi, szczudlarze i balonikarze, przemarsz orkiestry dętej Zastalu uliczkami osiedla
13.30 koncert orkiestry dętej na pomoście
14.00 otwarcie obiektu – prezydent Janusz Kubicki
14.15 koncert zespołu Maki
14.35 koncert wokalistów z ZOK i Domu Harcerza
15.00 pokaz ratownictwa wodnego (WOPR)
15.30 pokaz strażackiej jednostki ratownictwa wodnego
16.30 pokaz modeli wodnych
16.40 koncert kwartetu Bachus
17.00 zawody modeli wodnych
od 14.30 do 16.00 zdjęcia rodzinne na Wągmostawie.



– Borysek jest taki mały, ale już umie się huścić! – cieszy się starszy z braci, Igor. Chłopców naprawdę trudno jest wygonić z placu zabaw.
Fot. Krzysztof Grabowski

TE WSZYSTKIE ATRAKCJE SĄ DLA WAS!

CRS

MOSiR zaprasza w sobotę, 1 czerwca, na basen CRS. W tym dniu dzieci (do 18 roku życia) zapłacą tylko 5 zł za dwie godziny kąpeli. Przy pobycie powyżej dwóch godzin – opłata 30 gr za minutę od każdej osoby.

MOSiR zaprasza kilka dni później, we wtorek, 4 czerwca, na „Dzień Dziecka na sportowo” – zawody dla uczniów klas I-III szkół podstawowych. Do udziału w imprezie zaproszono szkoły z miasta oraz gminy Zielona Góra. Udział potwierdziło 12 zielonogórskich szkół, a po raz pierwszy na zawodach będziemy gościć Szkołę Podstawową w Przylepie i Szkołę Podstawową w Drzonkowie. Uczniowie zmierzą się w 12 konkurencjach. W przerwie zaprezentują się zawodnicy zielonogórskich klubów sportowych. Start o 10.00 w CRS.

DEPTAK

W poniedziałek, 3 czerwca, Zielonogórski Ośrodek Kultury zaprasza na Dzień Dziecka na deptaku. W programie m.in.: 11.00 – Parada Przeszkolaka, 12.00 – Dziecięcy Pociąg Przyjaźni przy pomniku Bachusa, 13.00 – koncert młodych wokalistów i zespołów, 15.00 – Poławiacze Perel – projekt taneczny formacji SPOKO Family Filipa Czeszyka, 17.00 – koncert zespołu TAM.

FUNDACJA SALONY

– Kolorowy pociąg zabierze Was w podróż pełną wrażeń! – zapowiadają organizatorzy imprezy – Fundacja Salony, oddział dla dzieci biblioteki wojewódzkiej oraz Zaczarowana Walizka. W sobotę, 1 czerwca, o godz. 12.00 zapraszają na ul. Fabryczną 13b, na wystawę prac uczestników cyklu warsztatów „Stacja: Ilustracja”. Przygotowano też moc niespodzianek, m.in. plastyczne łamiągłówki i zabawy oraz słodkości.

LUBUSKI TEATR

Lubuski Teatr zaprasza na seanse dla dzieci. „Trzy świnki”

braci Grimm będzie można obejrzeć w sobotę, 1 czerwca o godz. 16.00 i w niedzielę, 2 czerwca, o godz. 12.00. W niedzielę, o 15.00, zaplanowano spektakl „Zwierzęta Doktora Dolittle”.

OGRÓD BOTANICZNY

Ogród Botaniczny Uniwersytetu Zielonogórskiego zaprasza na festyn w sobotę, 1 czerwca, o godz. 16.00. Będziemy się bawić pod hasłem „Zdrowo – owocowo”. W programie m.in.: 16.00 – spektakl pt. „Zdrowo – Owocowo”, 16.45 – animacje integracyjne, malowanie twarzy. Wśród zabaw i konkursów m.in.: kalambury, zagadki o warzywach, poszukiwania w sadzie. Wstęp jest bezpłatny.

WOSIR W DRZONKOWIE

W sobotę, 1 czerwca, na dzieci i dorosłych czeka w ośrodku sportu mnóstwo atrakcji! Już o 9.30 turniej tenisa stołowego, a o 10.00 Polsko-Niemiecki Turniej Sermierczy. Od 12.00 będzie można bawić się w dmuchanych urządzeniach, konkurencje przeprowadzi grupa Skwar. Wśród atrakcji także jazda na kucu oraz konno na lonży.

Na scenie, od godz. 12.00 występować będą zespoły m.in. z Zielonej Góry, Starego Kisielina, Nowej Soli. Będą też pokazy, m.in.: fitness, zumba, szermierka, tenis stołowy.

Wszystkie atrakcje są bezpłatne! Organizatorem imprezy jest Regionalny Ośrodek Pomocy Społecznej.

MUZEM W DRZONOWIE

W sobotę, 2 czerwca na II Piknik Rodzinny „Mama, Tata i ja” zaprasza Lubuskie Muzeum Wojaskowe. Będziemy się bawić od 10.00 do 18.00. Wśród atrakcji m.in.: potyczki rycerzy, zwiedzanie wnętrza czołgu, wyrzutni rakiet i samolotu, przejażdżki transporterem opancerzonym, pokazy karate, występy zespołów dziecięcych, konkursy, pokaz sprzętu wojskowego i strażackiego, grochówka. Wstęp dla dzieci bezpłatny, dorośli – 5 zł.



Z ŻYCIA MIASTA I GMINY >>>>



Śpiewa jagódka, pszczółka, żuk. Tańczą biedronki, pasikoniki i krecik... Cała łąka składa życzenia mamie i tacie! Maluszki z przedszkola nr 34 przygotowały dla rodziców piękne przedstawienie! Fot. Krzysztof Grabowski



Do upragnionego mistrzostwa Polski potrzeba nam tylko dwóch zwycięstw! We wtorek Stelmet pokonał PGE Turów Zgorzelec 79:65. Aż 22 punkty zdobył dla zielonogórzan znakomity Quentin Hosley. www.sportowa.zgora.pl



Z lekkim opóźnieniem, ale działają już miejskie fontanny. Ta na pl. Bohaterów niezmiennie budzi zachwyt najmłodszych mieszkańców. – Przychodzimy tu z wnuczkim Filipem bardzo często – mówi Liwia Puślednik. Fot. Krzysztof Grabowski

PAMIĘTAJKI >>>>



Mateuszu,
Wszystkiego najlepszego...
Szczęścia i radości moc...
Ciepłego słońca co dzień...
Kolorowych snów co noc...

życzą rodzice

Pamiętajki? Co to takiego? Kawalek „Łącznika”, który przeznaczamy tylko dla Was, Czytelników. Dajemy Wam miejsce, w którym możecie składać najbliższym życzenia, mogą być ze zdjęciami. Prosimy jedynie, by treść zmieściła się w 300 znakach (ze spacjami).

Prosimy również, by życzenia docierały do nas najpóźniej w środy, do godz. 12.00. To da Wam gwarancję, że ukażą się w najbliższym, piątkowym wydaniu „Łącznika”. Warto też zaznaczyć, jaką datę publikacji jesteście zainteresowani.

Pamiętajki nic nie kosztują! Wysyłajcie je na adres: redakcja@Lzg24.com.pl lub pocztą: „Łącznik Zielonogórski”, al. Niepodległości 13, 65-048 Zielona Góra

PIÓRKIEM CEPERA >>>>



Sprint na jednej nodze

Do pokonania mają jeden metr. Powinno im to zająć nie więcej niż... 10 minut! Kto może się tak ślimaczyć? Winniczki! Na linii startu staną w sobotę, w Palmiarni.

Winniczek pełnie po wstędze służy za pomocą nogi, z prędkością ok. 5 cm na minutę... Tyle przynajmniej wynika z informacji o ślimaczej naturze. Tymczasem praktyka z rozgrywanych do tej pory pięciokrotnie zawodów pokazała, że taka prędkość nie zawsze jest możliwa. Bywało, że zawodnicy poruszali się znacznie wolniej, zawracali, a nawet kombinowali „pod górkę”. – Zdarzyło się, że typowany na mistrza mięczak, zamiast mknąć do mety, zawrócił i wspiął się na maszt startowy – wspomina z uśmiechem Wojciech Janka, dyrektor ZGKiM-u, który organizuje zawody.

Mistrzostwa Polski w wyścigach ślimaka winniczka to „poważne” zawody. Osoby, które chcą wziąć w nich udział, przynoszą swoich zawodników. Ale jeśli mają kłopoty z ich wyhodowaniem, otrzymują ślimaczka od organizatorów. Następnie zostają przydzielone numery startowe, które naklejane są na muszelki i koszulki trenerów. Dystans, na jakim ścigają się ślimaki, to 1 metr. Mięczaki muszą go pokonać w ciągu 10 minut. Jeżeli czasu im nie wystarczy, liczyć będzie się uzyskana odległość.

– Strategia to tajemnica poszczególnych sztabów trener-



Przydzielony numer startowy trzeba nakleić na muszelkę zawodnika. I... start!

Fot. Robert Modelski

skich, a trzeba przyznać, że uczestnicy bardzo przeżywają starty swoich ślimaczków. Pamiętam, że na 65 zawodników biorących udział w dotychczasowych pięciu edycjach, dwukrotnie wygrywała ta sama rodzina, zbierając złote i srebrne medale – podkreśla W. Janka.

Jaki los czeka ślimaka czempiona? Na szczęście trafia z powrotem do swojego naturalnego środowiska, czyli np. pod krzaczek.

– Zastanawialiśmy się, czy nie wpisać do regulaminu by wykluczyć z zawodów Francuzów, z uwagi na ich upodobania kulinarne. Trzy lata temu wystąpił mieszkaniec Paryża, którego ślimak zajął drugie miejsce. Martwiliśmy się o dalszą karierę mistrza – dodaje z uśmiechem dyrektor Janka.

Idea zawodów pojawiła się osiem lat temu, kiedy Park Winny został przekazany pod opiekę ZGKiM. Dwa lata później

pracownicy zakładu wpadli na pomysł zorganizowania takich zawodów, które promowałyby to miejsce. W Polsce zawody ślimaków winniczków rozgrywane są także w Walimiu, jednak Zielona Góra była pierwsza. W tym roku zawody odbędą się po raz szósty. Zapraszamy do Palmiarni, 1 czerwca. Zapisy zawodników od godz. 10.30. Początek biegów eliminacyjnych o 11.00.

(kg)

LIST PREZYDENTA RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ BRONISŁAWA KOMOROWSKIEGO



Szanowni Państwo, Drodzy Współobywatele!

4 czerwca 1989 roku odnieśliśmy jedno z największych zwycięstw w naszej historii. Przy urnach, kartą wyborczą, bezkrwawo odrzucony został komunizm. Razem rozpoczęliśmy budowę wolnej, demokratycznej i suwerennej Polski. Udało się nam to dlatego, że potrafiliśmy być razem. Razem dla Polski.

Po ponad dwudziestu latach od tamtego wydarzenia uczcijmy wspólnie ten ogromny sukces. 4 czerwca – Święto Wolności, święto wszystkich obywateli jest okazją do złożenia sobie nawzajem gratulacji i podziękowań – za minione lata, za codzienną pracę, za wysiłek na rzecz przyszłości.

Zachęcam do wspólnego świętowania. Sprawmy, aby ten dzień był czasem naszej wspólnej radości z odniesionych sukcesów. Bądźmy dumni z tego, jak dobrze udało nam się zagospodarować wolność, jak wiele osiągnęliśmy w budowaniu obywatelskiego, demokratycznego państwa i społeczeństwa.

Szanowni Państwo!

Pragnę zwrócić się do organizacji pozarządowych i samorządów o zorganizowanie tego dnia wolnościowych koncertów, wystaw, spotkań, debat. Zwracam się także do nauczycieli i wychowawców o przeprowadzenie w szkołach lekcji wolności. Wspólnie z uczniami warto porozmawiać na temat historycznej daty 4 czerwca i wolności: obywatelskiej, ekonomicznej, wolności słowa i tworzenia, wolności w internecie i innych jej aspektach. Niech wolność będzie dla nas impulsem do działania, niech stanie się inspiracją dla artystów, twórców, naukowców. Świętujmy razem – przedstawiciele mediów, politycy, przedsiębiorcy. Rodziny, sąsiedzi, wspólnoty religijne. Świętujmy w Polsce i za granicą.

Zwracam się do wszystkich współobywateli: 4 czerwca 1989 roku podarowaliśmy sobie sami wielki dar – wolność. Dbajmy o nią, pielęgnowmy ją, szczytnym się osiągnięciami naszego kraju. W tę ważną rocznicę spotkajmy się i wzniesmy toast za naszą wolność. Bądźmy tego dnia razem!

Prezydent Rzeczypospolitej Polskiej
Bronisław Komorowski

Łącznik Zielonogórski – bezpłatny informator samorządowy
ISSN 2299-761X

Redakcja: Al. Niepodległości 13, 65-048 Zielona Góra

e-mail: redakcja@Lzg24.com.pl, tel. 68 415 22 44

Redaktor naczelny: Tomasz Czyżniewski

Redaktor prowadzący: Daria Słowińska-Pawlak

Wydawca: Urząd Miasta Zielona Góra

Skład: „Tydzień Lubuski”, nakład: 40 tys.

Druk: Polskapresse Sp. z o.o., Oddział Poligrafia, Drukarnia Poznań, ul. Malwowa 158

Darstal stawia tu wielką halę

Chcielibyśmy takich uroczystości jak najwięcej. W przyszłym tygodniu mamy wkopanie kamienia węgielnego pod pierwszą fabrykę w Nowym Kisielinie. Na budowie praca wre! Z dnia na dzień rośnie hala produkcyjna.

– Też bym chciał, żeby takich okazji było jak najwięcej. I jestem święcie przekonany, że ich będzie coraz więcej. To tylko kwestia czasu. Przecież dopiero teraz park ma odpowiednią infrastrukturę – komentuje Janusz Kubicki, prezydent Zielonej Góry. Chodzi o fragment Lubuskiego Parku Przemysłowo-Technologicznego należący do miasta. Bo chociaż sam park leży na terenie gminy wiejskiej, to miasto kupiło grunty od Uniwersytetu Zielonogórskiego i szuka inwestorów, którzy gotowi są tu postawić swoje firmy. Darstal jest pierwszą z nich.

– Przejdzie pan do historii – prowokuję prezesa Darstalu, Henryka Dudziaka.

– Ha, ha, ha! – słyszę w odpowiedzi.

– A wiatrak będzie stał?

– Nie!

Szkoda! O co chodzi z tym wiatrakiem? Kiedy prezes Dudziak, w styczniu zeszłego roku, podpisywał z prezydentem Kubickim umowę na kupno ziemi, rzucił pomysł, że być może postawi wiatrak, tuż obok fabryki. Nie taki drewniany, typu kozłak, jaki znamy ze skansenu, lecz taki wielki. Taki, co służy do produkcji prądu. Bo Darstal takimi wiatrakami właśnie się zajmuje.

W 13 stycznia 2012 r., kiedy podpisano umowę, jeszcze nie było biegnącej przez park drogi. Nie było uzbrojenia terenu a uniwersytet jeszcze nie budował swoich laboratoriów. Darstal zapowiadał wówczas, że zainwestuje ok. 8 mln zł i zatrudni początkowo ok. 70 osób, a docelowo może tu być 160-170 pracowników. Roboty miały ruszyć zeszłej jesieni, produkcja w sierpniu tego roku.

Co wyszło z tych planów? Jest opóźnienie?

– Nie ma. Zakład buduje firma Skanska. Działają bardzo sprawnie. Uznaliśmy, że nie ma potrzeby zaczynać jesienią. Dla nas ważniejszy jest termin zakończenia inwestycji. I będzie gotowa pod koniec sierpnia – wy-



– Hala powinna być gotowa do końca sierpnia – planuje prezes Darstalu, Henryk Dudziak

jaśnia prezes i wraca do sprawy wiatraka. Element korpusu tego urządzenia waży może nawet kilkanaście ton. I właśnie obróbką takich elementów zajmował się Darstal. Był to swoisty symbol firmy.

Czemu w czasie przeszłym?

– Bo w produkcji wiatraków mamy zastój. Nie chodzi o Polskę, bo to mały rynek, ale o Europę Zachodnią. Kiedyś, jak się jechało autostradą przez Niemcy, to co chwilę było widać budowę nowego wiatraku. Teraz jest zastój. My to też odczuwamy – tłumaczy prezes Dudziak. – Ich udział w naszej produkcji znacząco zmalał. Na szczęście, mamy innych odbiorców. Wiatrak przestał być naszym symbolem.

Szkoda. Co z innymi zapowiedziami?

– Spełniamy je. Ruszymy na czas. Prognoza kosztów inwe-

stycji zakłada, że wydamy na budowę i urządzenia 12,8 mln zł. Pracę znajdzie 80-100 osób. Już część z nich zatrudniliśmy. Nie ograniczamy produkcji w naszej dotychczasowej firmie, która funkcjonuje w dwóch miejscach: Zasiękach i halach Zastalu – wlicza prezes.

Darstal to nie fabryka, w której coś się produkuje. To firma usługowa. Dostaje od klienta wyrób, obrabia go i odsyła. Jest nietypowa, bo gabaryty obrabianych elementów są nietypowe – ważą nawet po kilkanaście ton. To odlewy z żeliwa sferoidalnego lub staliwa. Przyjeżdżają do Polski z odlewni w Niemczech. Tutaj są czyszczone lub naprawiane.

Czyszczenie odlewu fachowo nazywa się śrutowaniem (czasami piaskowaniem) – w specjalnych kabinach odlew jest bombardowany gradem małych



Na budowie robotnicy właśnie kładą dach i montują ściany

Fot. Krzysztof Grabowski

metalowych kulek (śrutem). To powoduje, że usuwane są wszystkie zadziory i zanieczyszczenia.

Bardziej skomplikowana jest obróbka odlewów stalowych. Tu często dochodzi do pęknięć. – To normalne. Spawacz takie miejsce najpierw wypala a później naprawa – tłumaczy prezes. Mówiąc po ludzku, najpierw trzeba wypalić dziurę a później tak długo spawać, aż miejsce zostanie ponownie zalane metalem. To może potrwać nawet kilka zmian roboczych. Później jeszcze tylko szlifowanie i nie ma śladu po uszkodzeniu. Towar może wracać do klienta.

Jedziemy w stronę do Nowego Kisielina. Część hali już jest przykryta dachem. Robotnicy właśnie rozpoczęli stawianie ścian. Hala ma 120 m długości i 45 m szerokości. To dwie nawy produkcyjne. Obok zostanie jesz-

cze miejsce na trzecią. Powstanie, gdy w przyszłości wzrośnie liczba zamówień. Obok hali, równolegle, powstanie budynek biurowy z zapleczem technicznym.

Obok działkę ma firma LUG. Jednak już wcześniej prezes Ryszard Wtorkowski zapowiadał, że z inwestycją na pewno nie ruszy w 2013 r.

– Tuż koło skrzyżowania mamy dwie działki na sprzedaż, są chętne. Również zgłosiła się firma zainteresowana inną działką, o powierzchni ok. 2,5 hektara. Firma zajmuje się obróbką tworzyw sztucznych. Niedługo będziemy ogłaszać przetargi – planuje wiceprezydent, Dariusz Lesicki, który odpowiada za przyciąganie inwestorów.

Tomasz Czyżniewski
T.Czyzniewski@LZG24.com.pl

W ZIELONEJ GÓRZE

Miasto wspiera Uniwersytet

– Walczymy, wspólnie z panią marszałek i rektorem, jak trzech muszkieterowie, by park się rozwijał – żartował prezydent Janusz Kubicki.

W poniedziałek podpisano umowę pomiędzy miastem i Uniwersytetem Zielonogórskim, w sprawie przekazania 4 mln 900 tys. zł na dofinansowanie uniwersyteckiego Parku Naukowo-Technologicznego. To połowa miejskiego wkładu na tę inwestycję.

– Dzięki wsparciu miasta i marszałka, stworzymy warunki, które przyciągną zespoły naukowców. Mamy aspiracje, by w naszym parku powstawało wiele prac dyplomowych i doktorskich – podkreślił rektor UZ, prof. Tadeusz Kuczyński.

– Jednym z obiektów parku jest Inkubator Przedsiębiorczości, z którego będą wykluwać się nowe firmy. Inwestycje na UZ są dla nas jednym z głównych priorytetów. Walczymy, wspólnie z panią marszałek i rektorem uniwersytetu, jak trzech muszkieterowie, by park się rozwijał – żartował prezydent.

Wkład miasta to 15 procent wartości całego zadania. Większość pieniędzy, bo aż 85 procent, pochodzi z Lubuskiego Regionalnego Programu Operacyjnego.

– To najważniejsza inwestycja, finansowana w ramach LRPO. Już powstało Centrum Logistyczne, budowane są kolejne instytuty, m.in. Zrównoważonego Budownictwa i Energetyki, Centrum Technologii dla Zdrowia, Centrum Technologii Informatycznych. Otworzyliśmy niedawno obwodnicę Nowego Kisielina. Nie ma drugiego takiego projektu, który dawałby równie duże gwarancje realizacji nowych zadań w kolejnej perspektywie unijnej – powiedziała marszałek, Elżbieta Polak.

– Dzięki pieniądząmi miasta będzie można szybko dokończyć budowę uniwersyteckiego parku. Sądymy, że w listopadzie albo w grudniu pojawią się inwestorzy – powiedział wiceprezydent, Krzysztof Kaliszuk.

Koszt całej inwestycji to ok. 113 mln zł. (kg)

W ZIELONEJ GÓRZE

Spotkanie z organizacjami

Profesor Czesław Osękowski, szef miejskiego zespołu ds. połączenia gmin zaprasza przedstawicieli gminnych klubów sportowych, stowarzyszeń i organizacji pozarządowych do sali sesyjnej miejskiego ratusza. Organizatorzy spotkania chcą poznać opinie gminnych organizacji społecznych na temat pożądanych warunków połączenia obu zielonogórskich gmin, z punktu widzenia organizacji pozarządowych, a zwłaszcza przyszłych zasad finansowania ich inicjatyw i projektów z budżetu miasta. Dyskusja powinna być dobrą okazją do poznania własnych stanowisk oraz wymiany doświadczeń. Spotkanie odbędzie się 6 czerwca, w czwartek. Początek – godz. 17.00. Wstęp wolny. (pm)

W DRZONKOWIE

Zbadaj się na pikniku

W niedzielę, 2 czerwca, na terenie WOSiR odbędzie się Lubuski Piknik Zdrowia. Stanie tu 50 stanowisk medycznych. Lubuskie szpitale zaprezentują sprzęt i aparaturę medyczną. Będzie można skorzystać z bezpłatnych badań, porad i konsultacji. Zbadamy m.in. słuch, kobiety w wieku 50-69 lat zrobią mammografię, chętni będą mogli oddać krew. W programie także gry i zabawy sportowo-rekreacyjne, atrakcje jeździeckie, występy i pokazy fitness na scenie, dzieci ucieszą się z dmuchanych urządzeń, będzie można popływać w odkrytym basenie, sprawdzić swoją celność na strzelnicy. Piknik potrwa od godziny 10.00 do 18.00. Organizatorem imprezy jest Departament Ochrony Zdrowia Urzędu Marszałkowskiego. (dsp)

W OCHLI

Jak pracuje kowal?

Muzeum Etnograficzne zaprasza na plenerową imprezę „Ginące zawody i umiejętności”. Od niedzieli, 2 czerwca, do przyszłej soboty, 8 czerwca, skansen zamieni się w gwarną, żywą wioskę, w której twórcy, gospodynie i gospodarze zaprezentują dawne umiejętności i profesje. W programie m.in.: pokazy rzemiosła wiejskiego (tkactwa, kowalstwa, garncarstwa, stolarstwa, tokarstwa, snyczerki, powroźnictwa, wikliniarstwa), warsztaty tradycji na polu i w zagrodzie (wyrób masła, przetwórstwo ziarna). Będą hafty, wycinanki, pająki ze słomy, kwiaty z bibuły, malarstwo na szkle. Warsztaty w sobotę i niedzielę od 10.00 do 17.00, w pozostałe dni od 9.00 do 17.00. Wstęp 10 zł od osoby. (dsp)

W ZIELONEJ GÓRZE

MOSiR z certyfikatem

MOSiR otrzymał Certyfikat Euro Renoma – Europejski Rejestr Renomowanych. – To program promujący i wspierający te instytucje i przedsiębiorstwa, które odznaczają się szczególną solidnością i jakością, a także opierają swą działalność na zasadach etyki biznesowej – czytamy w komunikacie MOSiR-u. – Jego ideą jest także zwiększenie liczby podmiotów działających zgodnie z prawem oraz ze standardami europejskimi w sposób jasny i zrozumiały dla każdego. Uczestnicy programu mogą posługiwać się Certyfikatem Europejskiego Rejestru Renomowanych, czyli najbardziej aktualną informacją o rzetelności, solidności i wiarygodności instytucji czy firmy. Informacje na www.mosir.zgora.pl. (dsp)

W ZIELONEJ GÓRZE

Wspomnienie o German

W niedzielę, 2 czerwca, o 19.00 wielkie wydarzenie dla miłośników Anny German! W amfiteatrze rozpocznie się koncert „Być może gdzie indziej... Anna German – wspomnienie”, z udziałem Królewskiej Orkiestry Symfonicznej i jej znakomitych solistów. – Wreszcie widz i słuchacz, zakochany w twórczości i talencie Anny German będzie mógł obejrzeć i usłyszeć na żywo piosenki z jej repertuaru w takim wymiarze. Wszystko w pięknej oprawie światła i dźwięku – zachęcają organizatorzy. Wystąpią Julita Mirosławska, Justyna Reczeniedi, Joanna Trzecieńska, Piotr Rafałko, Vladislava Vdovychenko, Ivan Iliev, zespół wokalny Soul City. Bilety do nabycia w systemach EBilet i ABILET. (dsp)

W ZIELONEJ GÓRZE

Bieg charytatywny

We wtorek, 4 czerwca, od godz. 10.00 do 12.00, na terenie Ogrodu Botanicznego UZ, odbędzie się pierwsza edycja biegu charytatywnego na rzecz osób niepełnosprawnych. – Każdy uczestnik biegu sam szuka sponsorów, którzy są gotowi dać mu wybraną sumę za przebiegniętą rundę (300m). Przykładowo: sponsor chce wesprzeć biegacza złotówką za rundę, jeśli zawodnik przebiegnie 10 rund – dostanie 10 zł – tłumaczy organizatorzy. Zebrane pieniądze wesprą Integryjny Klub Sportowy „Zieloni”. Bieg odbywa się w ramach pracy dwóch wolontariuszek z Niemiec. Sponsarami mogą być np. krewni, znajomi, zakłady. Więcej informacji na stronie urzędu miasta: www.zielona-gora.pl. (dsp)

Jak najlepiej zagospodarować stary

Była fontanna? Nie ma fontanny! Brakuje jej na skwerze przed filharmonią. Studenci z Uniwersytetu Zielonogórskiego przygotowali koncepcję zagospodarowania placu. Wymyślili też fontannę. Niedużą.

Zapraszamy do zabawy – trochę pospekulujemy, jak może się zmienić nasze miasto, osiedle czy sołectwo. Warto zastanowić się nad tym, co można zmienić w naszej okolicy. Nawet jeżeli w tej chwili nie ma pieniędzy, to może będą w przyszłości. A może nasz pomysł znajdzie sojuszników w budżecie obywatelskim miasta lub Funduszu Integracyjnym gminy?

Chcemy pokazywać różne projekty. Jedne zostaną zrealizowane, inne mogą się okazać jedynie szalonymi pomysłami.

Zaczynamy od studentów architektury i urbanistyki, którzy, w ramach prac semestralnych, przygotowali koncepcję zagospodarowania pl. Powstańców Wielkopolskich. Trzy najlepsze prace otrzymały nagrody od prezydenta. – To bardzo ciekawe koncepcje – prezydent Dariusz Lesicki gratulował studentom. Chodzi o brukowany fragment placu pomiędzy kościołem i filharmonią.

”

Dodatkowo okęgi, tworzące tarasy, przed filharmonią układają się w niewielki amfiteatr

”

– Komisja jednogłośnie wybrała najlepsze prace. Są bardzo ciekawe. Myślę, że w przyszłości można je wykorzystać. Na razie nie ma na to pieniędzy – ocenia Paweł Urbański, dyrektor De-

partamentu Inwestycji Miejskich i Zarządzania Drogami.

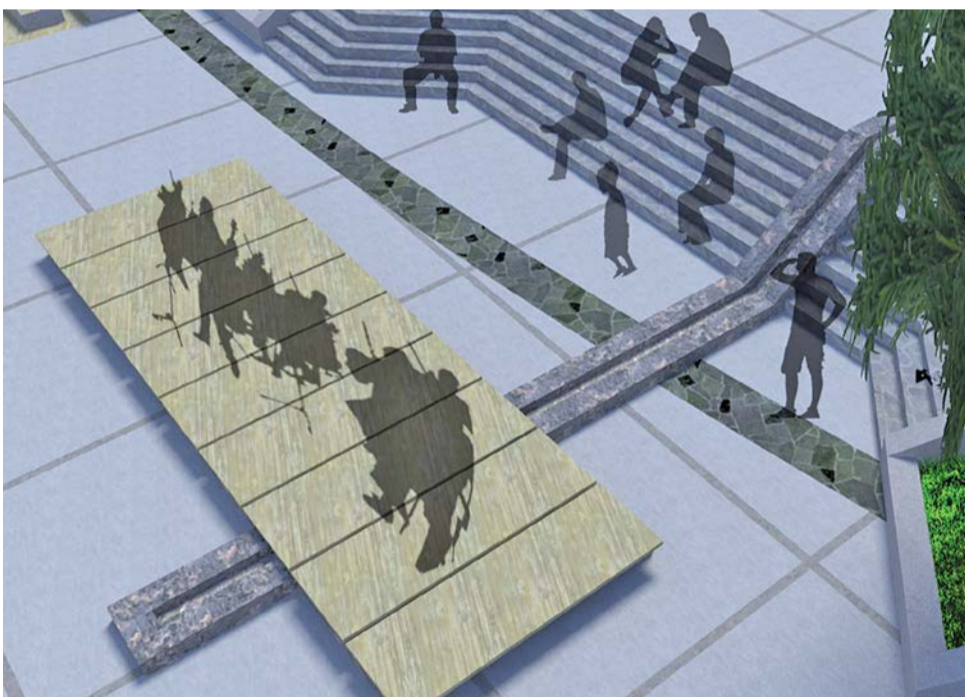
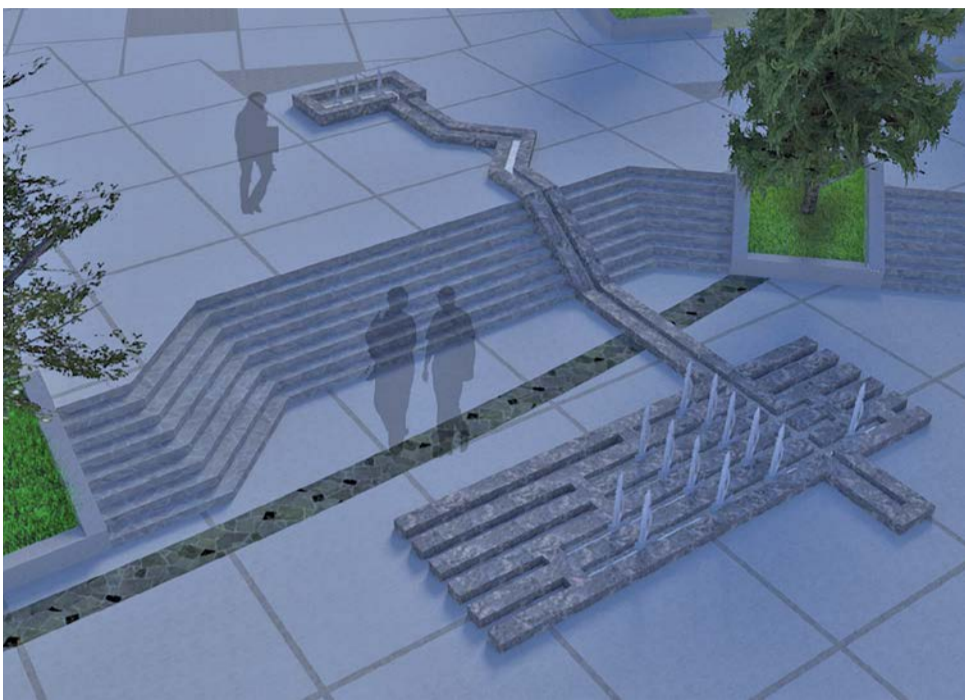
– To bardzo trudna przestrzeń. Centrum miasta. Dwa dominujące obiekty: kościół i filharmonia. Myślę, że studenci znaleźli niezłe rozwiązania – komentuje Agnieszka Kochańska, która wraz z Anną Bazan-Krzywoszańską pilotowały projekt.

Co zaproponowali studenci? Wymianę nawierzchni, tarasowe ukształtowanie terenu. W projektach umieszczono również niewielką fontannę. Niestety, w żadnej z prac nie przewidziano powrotu drzew w bezpośrednie otoczenie głównych drzwi wejściowych do kościoła Matki Bożej Częstochowskiej. Od lat w tym miejscu wycinane są usychające drzewa.

III miejsce zajęła praca Joanny König i Samanty Michalewicz. – Zachowałyśmy tradycyjny bruk, jednak ułożyłyśmy go w okęgii. Zaczynają się od strony kościoła i od strony filharmonii i wzajemnie się przenikają – tłumaczy S. Michalewicz.

– Dodatkowo okęgi, tworzące tarasy, przed filharmonią układają się w niewielki amfiteatr – dodaje J. König.

Również metodą tarasową zagospodarował plac zdobywca II nagrody, Dawid Jankowiak. Zaprojektowana przez niego nawierzchnia nawiązuje do poprzedniego wyglądu deptaka. – Ułożyłem w kratkę płytki o wymiarach 50 cm na 50 cm. Wyeliminowałem też wszystkie przeszkody, murki, obudowy drzew, które utrudniają przejście po placu – tłumaczy D. Jankowiak. – W projekcie jest również niewielka fontanna. (tc)



I nagroda. Autorzy: Emilia Pieróg i Jakub Omachel. Fontanna przed filharmonią może zamienić się w niewielką scenę, a schody w amfiteatr

ZWYCIĘSKA PRACA

I nagrodę zdobyli: Emilia Pieróg i Jakub Omachel. – To najciekawsza praca. Nawiązuje również do poprzedniej nawierzchni deptaka – ocenia Agnieszka Kochańska.

To praca najdalej idąca. Plac składa się jakby z dwóch części, które nachodzą się na siebie i wzajemnie przenikają. – Powierzchnia składa się z modułów płyt kamiennych o wymiarach półtora metra na półtora metra. Otaczają je pasy z powtórnie wykorzystanej kostki brukowej – tłumaczy Jakub Omachel.

Takie rozwiązanie zapewne jest najbardziej kontrowersyjne, bo optycznie zmienia wygląd placu, ale zarazem jest bardzo ciekawe, nadając miejscu nowy wymiar. Drzewa zostają, również wielkie kwietniki, z których spływać będą kaskady zieleni.

Zielonogórczan zapewne ucieszyłby pomysł wybudowania tutaj fontanny. – Chcieliśmy odejść od tradycyjnej formy fontanny. To nie ma być wielka budowla z wieloma wodotryskami. Chodziło o coś kameralnego – wyjaśnia E. Pieróg.

Autorzy projektu wykorzystali naturalny spadek terenu przed filharmonią. Przed laty była tu wielka niecka, która miała symbolicznie nawiązywać do fosy przebiegającej tutaj przed wiekami. Kilka dysz tryskało gejzerami z wody. Obiekt jednak się zużył, cały czas były kłopoty z utrzymaniem czystości i funkcjonowaniem wodotrysków. W końcu fontannę rozebrano a nieckę zasypano. Projekt nowej fontanny okazał się jednak za drogi. W jej miejsce powstały klomby z kwiatami.

Studencki projekt nie zakłada powrotu do fosy. Nawiązaniem do historii ma być „biegnący” przez plac pas kamieni, symbolizując dawny przebieg murów

Co takiego rolnicy myślą o połączeniu?

Uczestnicy piątkowego spotkania w ratuszu, poświęconego rolnictwu, w jednym byli zgodni: jak będzie w przyszłości, nie wie nikt! I nie chodzi tutaj o połączenie miasta z gminą.

Tym razem w sali sesyjnej ratusza dyskutowano o skutkach połączenia miasta z gminą dla rolników. Frekwencja nie była duża.

– Jednym z ważnych pytań jest – jak będą wyglądały unijne dopłaty dla rolników – rozpoczął prof. Czesław Osękowski, szef zespołu ds. połączenia miasta z gminą.

Prezydent Janusz Kubicki podkreślił – Przyszłość nas wszystkich zależy od kondycji miasta. Jak się Zielona Góra zacznie związać, stracą wszyscy.

Po prezydencie głos zabrał ekspert, Andrzej Trzop, z Agencji Restrukturyzacji i Modernizacji

Rolnictwa. – Mamy 23 programy unijne, z których korzystają rolnicy. Największym problemem są dopłaty do obszarów o niekorzystnych warunkach gospodarowania, tzw. ONW. Unia chce zmienić zasady przyznawania ONW. Przykładowo, nie będzie wskaźnika demograficznego. Dziś z dopłat ONW korzystają rolnicy z 10 sołectw gminy wiejskiej. W ciągu roku otrzymują ok. 540 tys. zł.

– Będzie coraz mniej pieniędzy na rozwój obszarów wiejskich. Trudniej będzie o pieniądze na drogi lokalne. W zasadzie w ogóle ich nie będzie – mówił Czesław Fiedorowicz, szef Euroregionu Nysa-Szprewa-Bóbr.

– Sytuacja jest fatalna – potwierdził Władysław Piasecki, prezes Lubuskiej Izby Rolniczej. – Jakbym był mieszkańcem gminy i nie był rolnikiem, to bym natychmiast podpisał się za po-



łączeniem. Jako rolnik, to bym się zastanowił.

Prezes Piasecki wyliczył problemy: na wsi możliwy jest zakup ziemi ANR po cenach preferencyjnych, w mieście nie będzie to łatwe, co może zablokować rozwój gospodarstw. Jak mieszkańcy będą reagować na uciążliwą stronę produkcji rolnej, jak wykorzystają tzw. ustawę zapachową? Co z rolnikami, którzy przestali produkować i mają zabudowania gospodarcze? Trzeba wszystko tak poukładać, żeby rolnicy na połączeniu nie stracili – zakończył Piasecki.

– Chcemy zabezpieczyć podstawowe interesy rolników. Jeśli ONW nie będzie, zrekompensujemy rolnikom straty. Pół miliona na ONW nie jest olbrzymim wydatkiem. To nie jest problem dla miejskiego budżetu.

Deklaracje Kubickiego nie przekonały Rafała Nieżurbidę, rolnika i członka gminnego ze-

społu ds. łączenia z miastem. – Trudno uwierzyć, że ktoś dotrzyma pańskich zobowiązań. To powinno być zagwarantowane na szczeblu rządowym – mówił R. Nieżurbida. – Pochodzę z Chynowa i od lat na każdym kroku słyszałem: – Tu jest miasto! Tutaj nie hoduje się krów i świń. Dlatego, nie wierzę w te zapewnienia.

– Nie widzę tutaj żadnej wartości dodanej. Próbuje się zastąpić tylko pieniędzmi. Trzeba też mówić mieszkańcom miasta o wartości ujemnej. Samo połączenie nic nie daje – wspierał Nieżurbidę zastępca wójta, Ireneusz Bogucewicz.

– Przecież wartością dodaną jest rozbudowa gminnej infrastruktury – odpowiadał prezydent Kubicki. – O połączeniu zadecydują mieszkańcy w referendum. Przecież nikt nie zmieni woli mieszkańców!

(tc)

Przecież ci

Gdy radni debatowali o połączeniu miasta z gminą, prezydent Janusz Kubicki tłumaczył pracownikom elektrociepłowni, dlaczego warto to zrobić.

Kierownictwo EC zaprosiło prezydenta z dwóch powodów. – Po pierwsze, sporo naszych pracowników mieszka w gminie, po drugie, chcielibyśmy rozwijać sprzedaż ciepła na jej terenie – tłumaczył Jerzy Wojnicz, dyrektor biura zarządu EC.

– Największe miasta rozwijają się w ogromnym tempie. Musimy dotrzymać im kroku. Nie chcemy podzielić losu Jeleniej Góry czy Wałbrzycha, skąd wyjechało po kilkanaście tysięcy mieszkańców – rozpoczął prezydent.

Kubicki przypomniał podstawowe zasady połączenia:

– dostaniemy dodatkowe 100 mln zł, które w całości trafią do gminy,

Plac Powstańców Wielkopolskich?



Autorzy najlepszej pracy: Jakub Omachel i Emilia Pieróg

Fot. Filip Czernicki

obronnych miasta. Takie „przypominacze” z bruku możemy zobaczyć na ul. Pod Filarami, Sobieskiego i Żeromskiego.

Wróćmy jednak do fontanny. Emilia Pieróg i Jakub Omachel zaproponowali wybudowanie na placu niewielkiego strumyka. Rozpocznie go niewielka fontanna w stylu modnych dzisiaj tryskaczy. Takie fontanny możemy zobaczyć w wielu polskich miastach. Nie mają wyraźnie wyodrębnionej niecki. Po prostu tryskają wprost z powierzchni placu, woda ścieka szparami pomiędzy płytami do zbiornika z pompą. Przez taki wodotrysk można spokojnie przejść (oczywiście, jeśli nie obawiamy się pomoczenia). Latem to ulubiona zabawa dzieci.

W naszym przypadku, woda z fontanny spłynie niewielkim strumykiem w kierunku filharmonii. Tutaj czeka nas lekkie

zaskoczenie. Znowu kilka dysz tryskających wodą i wielkie kamienne płyty. W tym przypadku wystają ona kilkadziesiąt centymetrów ponad powierzchnię placu.

– Wystarczy wyłączyć wodę i mamy niewielką scenę. Natomiast prowadzące do niej schody mogą tworzyć koncertową widownię – tłumaczy autorzy.

– To jest naprawdę dobry pomysł na zagospodarowanie placu – komentuje zadowolony dyrektor Urbański. – Czy realny? Technicznie tak. O finansach nie chcę mówić, bo studenci nie mieli zadania tworzenia kosztorysu. Nie wiemy, ile to może kosztować.

SPRAWDŹ W INTERNECIE



Więcej wizualizacji projektów

www.LZG24.pl



II nagroda. Dawid Jankowiak. Widok placu od strony filharmonii



III nagroda. Autorzy: Joanna König i Samanta Michalewicz. Plac zorganizowany jest w charakterystyczne okręgi



Co nas czeka w przyszłości. Jedno wiemy na pewno – w nadchodzącej perspektywie finansowej 2014-19 do Polski napłyną wielkie pieniądze. Na co je przeznaczyć? Oto jest pytanie? A jeżeli dojdzie do połączenia, to otrzymamy dodatkowo 100 mln zł – trafią one do gminy.

Co z nimi zrobić? Jak rozsądnie wydać? Może pojawią się u nas elektryczne autobusy, będziemy mieli planetarium, nowe muzeum, nowoczesne laboratoria. Warto zrobić listę pomysłów i inwestycji, które dla nas – mieszkańców są najważniejsze. Dlatego zakładamy „Bank pomysłów dla miasta i gminy”. Żebyśmy wiedzieli co możemy zrobić razem po połączeniu. A gdyby do niego nie doszło, to możemy to zrobić osobno.

Spiszmy sobie naszą listę życzeń. W ten sposób powstanie swoisty ranking naszych oczekiwań. To dobra odpowiedź dla władz. Podobnie było gdy w mieście powstawał budżet obywatelski a w gminie Fundusz Inwestycyjny. Wtedy też niektóre propozycje i decyzje mieszkańców były zaskoczeniem. Warto sprawdzić, co jest nam potrzebne.

Będziemy przedstawiać projekty, które będą realizowane, które mogą być zrealizowane lub te, o których jeszcze nikt nie pomyślał. Piszcie co nam jest potrzebne. Co warto u nas zrobić.

Zapraszamy! Czekamy na listy i emaile: redakcja@LZG24.com.pl

Co można również sprzedawać w gminie

– bilety komunikacji miejskiej będą jednakowe, miejskie,

– podatki zostaną zrównane do niższej stawki,

– Ochotnicze Straże Pożarne zostaną zachowane, podobnie sieć szkół.

Po prezydencie mówił Mirosław Badurek, dyrektor Zakładu Dystrybucji Ciepła. – Już teraz ogrzewamy budynki w mieście oraz w gminie. Pociągniemy ciepłą do Czarkowa. Teraz podłączamy kolejne budynki. Jeżeli miasto i gmina będą się rozwijały, powstaną nowe firmy a my zyskamy więcej odbiorców ciepła.

M. Badurek przedstawiał ekspertyzy mówiące o perspektywach rozwoju. Dla EC najciekawszymi miejscowościami są: Przylep, Łężyca, Stary i Nowy Kisielin. Do 2022 r. firma może zwiększyć moc zamówioną o ok. 30 proc.

Pracowników najbardziej interesował prezydent. Pytania zadawał przez godzinę.

Jak będzie z komunikacją miejską?

– Po połączeniu zrównamy ceny biletów. Będą takie same w mieście i w gminie. Liczę, że zrealizujemy wielki projekt, wart ok. 400 mln zł, przestawienia MK na autobusy elektryczne. Większą część wydatków pokryje UE. Te autobusy są tańsze w eksploatacji.

Co się zmieni dla mieszkańców?

– Zmian na minus nie będzie. Dzięki dodatkowym 100 mln zł, które dostaniemy od ministra finansów, znacząco podniesie się poziom życia. Przecież w tym roku gmina na inwestycje zaplanowała tylko 7 mln zł. Po połączeniu zrobimy efektowny skok cywilizacyjny. Chcemy na terenie byłej gminy powołać jeden okręg wyborczy, co zagwarantuje reprezentację sołectw w radzie miasta.

Ludzie boją się wzrostu podatków. Czy to prawda?

– Będzie wręcz odwrotnie, podatki spadną do niższej stawki.

Czy i gdzie powstanie kolejna strefa ekonomiczna?

– Mamy duży Lubuski Park Przemysłowo-Technologiczny, który jest świetnym terenem dla inwestorów. Na długie lata. Nie planujemy budownictwa wielorodzinnego w gminie. W mieście jest jeszcze miejsce na 4-5 tys. mieszkań. Natomiast brakuje terenów pod budownictwo jednorodzinne, ludzie nie chcą już mieszkać na małych działkach. Takie budownictwo będzie się rozwijało w gminie. I taki rozwój będziemy wspomagali.

– Ja wiem, że ludzie boją się zmian. Rozumiem to. Do tej pory jednak nie usłyszałem racjonalnych argumentów przeciw połączeniu. Słyszę tylko: „Nie, bo nie”. Uważam, że na połączeniu można tylko zyskać – zakończył J. Kubicki.

(tc)

Przedmiot opodatkowania	Miasto	Gmina	Po połączeniu
Grunty – od 1 mkw. powierzchni			
związane z prowadzeniem działalności gospodarczej,	0,70 zł	0,70 zł	0,70 zł
pod jeziorami, zajęte na zbiorniki wodne retencyjne lub elektrownie (od 1 ha),	2,34 zł	4,22 zł	2,34 zł
pozostałe, w tym zajęte na prowadzenie odpłatnej statutowej działalności pożytku publicznego przez organizację pożytku publicznego.	0,30 zł	0,27 zł	0,27 zł
Budynki lub ich części – od 1 mkw. powierzchni użytkowej			
mieszkalne	0,42 zł	0,55 zł	0,42 zł
związane z prowadzeniem działalności gospodarczej oraz budynki mieszkalne lub ich części zajęte na prowadzenie działalności gospodarczej,	18,60 zł	18,60 zł	18,60 zł
zajęte na prowadzenie działalności gospodarczej w zakresie obrotu kwalifikowanym materiałem siewnym,	8,42 zł	9,86 zł	8,42 zł
zajęte na prowadzenie działalności w zakresie udzielania świadczeń zdrowotnych,	4,01 zł	4,40 zł	4,01 zł
pozostałe, w tym zajęte na prowadzenie odpłatnej statutowej działalności pożytku publicznego przez organizację pożytku publicznego.	6,40 zł	5,24 zł	5,24 zł
Budowle lub ich części – od wartości w proc.			
Budowle związane z prowadzeniem działalności gospodarczej	2%	2%	2%

To jest świetny sprzęt!

– Nasze panie mają zajęcia fitness, kilka razy w tygodniu, a sprzętu dla kobiet u nas jak na lekarstwo. Teraz to się zmieni – mówi syn sołtysa Nowego Kisielina, Bartłomiej Zalewski. Do siłowni ma trafić nowoczesna bieżnia z pieniędzy Funduszu Integrycyjnego.

Droga do wiejskiej siłowni była długa i kręta. Początkowo, czyli ponad 10 lat temu, skrzyknęli się miłośnicy sportów siłowych, czego efektem było powstanie siłowni. Kiedy dawne miejsce zamieniono na bibliotekę, sprzęt siłowy trafił do szkoły w Starym Kisielinie.

– Można powiedzieć, że te nasze ćwiczenia były epizodyczne, raz ćwiczyliśmy tutaj, raz w Zielonej Górze, nie mieliśmy swojego miejsca. Kilka lat temu mój ojciec, sołtys, Andrzej Zalewski, pozbił wszystko do kupy i przeniósł do świetlicy. W niej przygotowano miejsce pod siłownię. Teraz jest światowo, mamy zaplecze z prysznicami i wygodami. W tygodniu prze-wija się ponad 60 osób – mówi Bartłomiej Zalewski, na co dzień chętnie korzystający z siłowni.

Jeszcze w lutym, na zebraniu wiejskim w Nowym Kisielinie, mieszkańcy zdecydowali, że z blisko 200 tys. z Funduszu Integrycyjnego powstanie m.in. biblioteka, doposażona będzie kuchnia, zamontowana klimatyzacja w świetlicy i wyposażenie siłowni – maty, stojak, worek treningowy i nowoczesna bieżnia. W tym tygodniu bieżnia i worek treningowy zostały zakupione przez urząd miasta. Pokazaliśmy bieżnię B. Zalewskiemu.

– Jesteśmy bardzo zadowoleni. Zależało nam na takiej bieżni. Gdybyśmy mieli, jako mieszkańcy Nowego Kisielina, zrzucić się na taką bieżnię, trwałoby to zapewne od 1,5 do 2 lat. Na użytek naszej siłowni, to super sprzęt. Ta bieżnia wytrzymuje 150 kilogramów, ma dwuletnią gwarancję, usterki będzie usuwał



– Bieżnia wytrzymuje 150 kilogramów, ma dwuletnią gwarancję, usterki będzie usuwał producent na własny koszt – cieszy się Bartłomiej Zalewski

Fot. Krzysztof Grabowski

producent. Korzystałem z takich bieżni na innych siłowniach. To dobry sprzęt, choć nie z najwyższej „półki”. Super profesjonalne urządzenia kosztują ponad 20 tysięcy – tłumaczy.

Model bieżni, który trafi do Nowego Kisielina, ma 22 programy treningowe i trzy profile użytkownika. Można na niej roz-

winać prędkość do 20 km/h oraz kontrolować tętno, puls i wydatek energetyczny.

– Taka bieżnia, dla osób ciężkich i z nadwagą, jest, po prostu, bezpieczna. Zabezpiecza przed nadwyrężeniem stawów czy przysłowiowym „heart attack” – dodaje B. Zalewski. – Mam 25 lat, na siłowni ćwiczę, z dwu-

letnią przerwą, od 12 lat. Mój rekord na sztandze to 140 kilogramów w wyciskaniu. W serii piętnastu powtórzeń zakładałem na sztangę 90 kilogramów. Mój starszy brat, również ćwiczę. U nas to rodzinne. Ojciec był pięściarzem, za czasów PRL-u. Był mistrzem boksu amatorskiego w swoim okręgu, na Mazurach, więc z ciężarami również miał do czynienia.

Kto skorzysta z nowego sprzętu w Nowym Kisielinie? Na co dzień ćwicz tam od kilkunastu do kilkudziesięciu osób. W świetlicy pracuje także instruktor.

– Mamy dwa wyciągi i atlas, na siedem stanowisk, można na nim ćwiczyć mięśnie klatki piersiowej, pleców, barków, brzucha. Mamy, oczywiście, płaską ławeczkę, jak na każdej siłowni. Odważników zgromadziliśmy na jakieś 300 kilogramów. Każdy przynosił, co miał w domu. Jest również „modlitewnik”, rowerek, no i w końcu będzie bieżnia, w kąci „kardio”, tam, gdzie mamy rowerek i stepper. Myślę, że zadowolone będą przede wszystkim nasze panie. Bieżnia dla kobiet bardzo się przyda – mówi Bartek.

Zanim zamówiony sprzęt trafi do siłowni, urzędnicy muszą postępować zgodnie z procedurą administracyjną i literą prawa. Najpierw zielonogórski urząd miasta przygotowuje projekt porozumienia z gminą wiejską, w sprawie formalnego przekazania sprzętu, potem urząd gminy musi odpowiedzieć. Następnie obie strony podpiszą dokument porozumienia i dopiero wówczas obiecany sprzęt trafi do siłowni w Nowym Kisielinie. (kg)

NAPISALI DO NAS >>>

25 maja 2013 roku w Zatoniu odbył się już po raz trzeci Wiosenny Turniej Latawców. Zawody przyciągnęły blisko 50 uczestników i blisko 100 widzów tej jakże widowiskowej formy spędzania czasu.

Tegoroczne zawody miały wymiar międzynarodowy. Wystartowało w nim kilkanaścioro uczniów z Grundschule z Altdöbern w Niemczech. Ponadto, jak co roku, wystartowała mocna ekipa ze szkół PSP Przylep i PSP Drzonków oraz wielu entuzjastów puszczania latawców.

Zawody polegały na zaprezentowaniu przygotowanego przez siebie modelu, jego budowy, kształtu, kolorystyki i zdobienia. Cieszy fakt coraz większej ilości przygotowanych własnoręcznie przez dzieci latawców.

Niektóre z nich miały bardzo ciekawe kształty, ale wszystkie były niezwykle kolorowe. Po zakończeniu prezentacji wszyscy udali się na boisko sportowe i tam każdy zawodnik prezentował latawiec w locie.

Pogoda nie sprzyjała jednak długiej zabawie - było zimno i bardzo wietrznie. Po zaprezentowaniu latawców powróciliśmy na plac przedszkolny, gdzie przygotowany był dla wszystkich poczęstunek - gorące kiełbaski, napoje i słodycze, a dla odważnych nawet lody.

Zaś komisja sędziowska w składzie Marek Karwacki (Stowarzyszenie Nasze Zatonie),

Waldemar Dejnego (PSP Przylep) oraz Monika Krüger (Grundschule Altdöbern) rozpoczęła podliczanie punktów. Na najlepszych czekały przygotowane puchary.

Komisja sędziowska zgodnie przyznała, że przygotowane latawce były bardzo ciekawe, kolorowe i prawie wszystkie potrafiły latać w tych trudnych warunkach. Nagrody postanowiono przyznać: I miejsce – Mikołaj Krynicki (PSP Przylep), II miejsce – Milena Korzecka, Julia Włodarczyk (PSP Przylep), III miejsce – Natalia i Hubert Krakowiak (PSP Drzonków), IV miejsce – Tim Schiemetz (Grundschule Altdöbern), V miejsce – Justin Starke (Grundschule Altdöbern), nagroda pocieszenia – Błażej Zajac (3 lata, Zatonie).

Nagrodę specjalną otrzymała szkoła PSP Przylep. Puchary i pamiątkowe dyplomy wręczył zwycięzcom wójt gminy Zielona Góra Mariusz Zalewski, który na zakończenie wysoko ocenił przygotowanie i organizację zawodów.

Dziękujemy wszystkim za przepiękną atmosferę tych zawodów. Najważniejsza była dobra zabawa i uśmiech na twarzach dzieci.

Projekt przygotowany i zorganizowany był przez Stowarzyszenie Nasze Zatonie przy wsparciu finansowym gminy Zielona Góra.

Dariusz Pawlak,
Stowarzyszenie
Nasze Zatonie



Niektóre latawce były naprawdę pomysłowe!

Fot. Archiwum Stowarzyszenia Nasze Zatonie

BASKET
Zielona Góra

WIELKI FINAL! CHŁOPAKI NA MEDAL

WALCZĄ O ZŁOTO

STELMET ZIELONA GÓRA VS. TURÓW ZGORZELEC
GAME 3 31.05.2013 19.00 GAME 4 02.06.2013 17.30

Prof. Czesław Osękowski: – Łączenie to praca u podstaw

– Podeszliśmy do projektu połączenia miasta i gminy w sposób racjonalny i pragmatyczny – mówił do radnych miasta prof. Czesław Osękowski, szef Biura Analiz i Rozwoju. – Mamy wielu zwolenników, ale także wielu przeciwników.

Przed miesiącem, przy okazji podejmowania uchwał dotyczących Funduszu Integrycyjnego, radni miasta zażyczyli sobie, by na każdej sesji przedstawiciele urzędu zdawali relację z działań na rzecz połączenia obu samorządów. Wtorkowe wystąpienie prof. Osękowskiego zainaugurowało ten cykl. Były rektor Uniwersytetu Zielonogórskiego mówił o awansie demograficznym miasta po połączeniu. Mówił też o szansie na inwestycyjny rozmach, jaki stwarza połączenie i idące za tym pieniądze, gwarantowane przez ministra finansów. Ale nie tylko. Mówił także o działaniach, jakie podejmowało do tej pory miasto. – Odbyliśmy całą masę spotkań w terenie, byliśmy we wszystkich sołectwach gminy oraz na spotkaniach z mieszkańcami w mieście, odbyliśmy i odbywamy spotkania branżowe z poszczególnymi grupami zainteresowanymi projektem połączenia – wyliczał. Przyznał też, że proces połączeniowy bynajmniej nie jest drogą usłana różami: – Mamy dużą grupę zwolenników i entuzjastów, ale mamy także zadeklarowanych przeciwników, często bezrefleksyjnych.

Prof. Osękowski wymienił główne problemy, eksponowane przez przeciwników połączenia: rozległość obszarowa nowego miasta, niewystarczająca reprezentacja w organach samorządu i przede wszystkim wątpliwości dotyczące prawomocności Kontraktu Zielonogórskiego (to dokument zawierający podstawowe



Prof. Czesław Osękowski, referując radnym działania na rzecz połączenia z gminą, przy okazji rozwiewał ich wątpliwości
Fot. Krzysztof Grabowski

gwarancje, towarzyszące połączeniu). Były rektor rozwiewał wszystkie wątpliwości. Zapewnił, że prawomocność Kontraktu wynika z Konstytucji RP oraz z faktu, że będzie on wynikiem referendum i konsultacji społecznych. Ponadto Kontrakt będzie załącznikiem do uchwał obu rad – miasta i gminy – dotyczących zgodnego połączenia. – Ale przede wszystkim, trwają obecnie prace nad ustawą dotyczącą zadań publicznych jednostek samorządu terytorialnego, zgodnie z którą połączona gmina stanie się prawnym sukcesorem

obu połączonych gmin – stwierdził. – To całkowicie rozwiewa wszystkie wątpliwości, mamy zapewnienie Ministerstwa Administracji i Cyfryzacji, że takie zapisy w ustawie się znajdują. Kontrakt ma być gotowy 10 września, potem będzie dystrybuowany w mieście i gminie, by jak najwięcej osób miało szansę się z nim zapoznać. Wcześniej odbędzie się wspólna sesja rady miasta i gminy. Ale nie tylko. – Mamy zaplanowany kolejny cykl spotkań, także w sprawie Funduszu Integrycyjnego – stwierdził

profesor. – Chcemy teraz utrwać korzyści i efekty połączenia, żeby nikt nam nie zarzucał, że poruszamy się w wirtualnej przestrzeni. Chcemy być realistami i jesteśmy. Wystąpienie prof. Osękowskiego trwało wprawdzie 15 minut, ale wywołało dwugodzinną debatę radnych. Po raz kolejny wrócił temat podziału 100 mln zł, z tzw. bonusu Ministerstwa Finansów, za zgodne połączenie gmin. Prezydent Janusz Kubicki gwarantuje, że ta kwota będzie zainwestowana, po połączeniu, w tereny wiejskie, by wyrównać

dysproporcje w stosunku do miasta. Radny Mariusz Marchewka zastanawiał się jednak, czy połowy tej kwoty nie powinno się przeznaczyć na inwestycje w miasto. – Albo na takie inwestycje w mieście, na których gmina też by skorzystała, np. drogi wylotowe – dodał. Wiceprezydent Krzysztof Kaliszuk odparł: – Musimy podtrzymać nasze gwarancje, że przynajmniej 100 mln zł trafi do gminy. Ale, tak naprawdę, po połączeniu nie będziemy dzielić 100 mln, tylko ok. 600 mln zł – razem z funduszami unijnymi pozyskanymi w ramach nowego okresu programowania, 2014-2020. Bo taką kwotę możemy uzyskać, jeśli 100 mln zł potraktujemy jako 15-procentowy udział własny miasta w projektach unijnych. Jeśli więc podzielimy te 600 mln zł, to skorzysta zarówno miasto, jak i gmina.

Radny Piotr Barczak oponował jednak, by nie traktować unijnych pieniędzy jako pewnych. – Nie można mówić, że te pieniądze będą, a jedynie, że mogą być, bo przecież będą konkursy na projekty – stwierdził.

– W poprzednim okresie aż 80 proc. naszych wniosków o fundusze unijne otrzymywało dofinansowanie – odparł K. Kaliszuk. – Można więc przyjąć, że taki sam wskaźnik uzyskamy w przyszłości. Zwłaszcza, że inne gminy są zadłużone i nie będą miały środków na wkład własny do dużych projektów inwestycyjnych. A my będziemy mieli, jeśli połączymy się z gminą.

W ZIELONEJ GÓRZE

O szybkiej kolei

Radni miasta przyjęli oświadczenie w sprawie przebiegu Kolei Dużych Prędkości przez Zieloną Górę.

Wykonanie studium wykonalności dla linii Kolei Dużych Prędkości Poznań-Berlin, z wariantem podstawowym przez Zieloną Górę, oraz opracowanie koncepcji przebiegu linii południowej KDP z Krakowa przez Górnośląski Okręg Przemysłowy, Wrocław, Głogowski Okręg Przemysłowy i Zieloną Górę – to główne postulaty w oświadczeniu przyjętym przez radnych miasta na ostatniej sesji.

Oświadczenie, podpisane przez radnych Kazimierza Łatwińskiego i Bogusława Pabierowskiego, zawiera też cały szereg argumentów za przebiegiem linii KDP przez Zieloną Górę, takich jak: istnienie uczelni, parków naukowych i technologicznych, stref przemysłowych, lotniska BBI w Berlinie, planowanego w Gubinie kompleksu energetycznego na złożach węgla brunatnego i odkrycie obiecujących złóż gazu i ropy w regionie lubuskim. Przebieg KDP uzasadniają też statystyki przewozu pasażerów.

Radni przyjęli oświadczenie, które trafi teraz do szeregu instytucji, urzędów i kilku ministerstw.

Na sesji przeszedł także pakiet uchwał dotyczących miejscowych planów zagospodarowania przestrzennego: ul. Bukowej i złotej, terenu przy ul. Chopina oraz os. Zastalowskiego. Bez rozpatrzenia radni postanowili pozostawić wezwanie wojewody do podjęcia uchwały o wygaśnięciu mandatu radnego Kamila Kawickiego. To oznacza, że wojewoda może teraz wydać orzeczenie zastępcze o wygaśnięciu mandatu radnego, co otworzy radnemu ścieżkę odwoławczą w Wojewódzkim lub Naczelnym Sądzie Administracyjnym.

22 czerwca 2013r.

CZAS
NA SPORT

festyn sportowo-rekreacyjny
dla mieszkańców Miasta i Gminy Zielona Góra
na obiektach Miejskiego Ośrodka Sportu i Rekreacji
oraz Noc Świętojańska na basenie CRS

SPORT

- streetball
- tenis stołowy
- badminton
- tenis ziemny MOSiR Cup
- bieg terenowy

REKREACJA

- piłkarskie zabawy sprawnościowe
- marsz Nordic Walking
- przejażdżki konne
- pokaz zumba i fitness

ZABAWA

- pokaz tresury psów policyjnych
- pokaz akcji Straży Pożarnej
- gry zręcznościowe
- atrakcje nadmuchiwane
- występy muzyczne na scenie



KAPITAŁ LUDZKI
CZŁOWIEK – NAJLEPSZA INWESTYCJA!

Miejski Ośrodek
Pomocy Społecznej
w Zielonej Górze



UNIA EUROPEJSKA
EUROPEJSKI
FUNDUSZ SPOŁECZNY

Projekt

"Rozwój i upowszechnianie aktywnej integracji przez Miejski Ośrodek Pomocy Społecznej w Zielonej Górze" współfinansowany ze środków Unii Europejskiej w ramach Europejskiego Funduszu Społecznego



Budynek filharmonii to dawny dom parafialny wspólnoty ewangelickiej, przy dzisiejszym kościele Matki Bożej Częstochowskiej. Zbudowany został w 1909 r. Katolicy przejęli go wraz ze świątynią w grudniu 1945 r.

Ze zbiorów Tomusza Czyżniewskiego



Plac Powstańców Wielkopolskich w latach 60. Dzisiaj trudno rozpoznać to miejsce. Jeszcze stoją stare, poniemieckie zabudowania. W części z nich, już po eksmisji z głównego budynku, odbywały się zajęcia z religii.

Ze zbiorów Jerzego Topolskiego

SPACEROWNIK ZIELONOGÓRSKI ODC. 29

Walczyli o Dom Katolicki

W czwartek minęła kolejna rocznica Wydarzeń Zielonogórskich. Przypomina o tym pomnik przy filharmonii. 53 lata temu doszło tutaj do wielogodzinnych walk z milicją.

Do tego zderzenia musieli dojechać. Z jednej strony, w tzw. Domu Katolickim, działalność prowadził bardzo aktywny i poważany w mieście proboszcz, Kazimierz Michalski, a z drugiej strony, władze komunistyczne przykręcały śrubę Kościołowi. W całym kraju. Ksiądz był sołą w oku ludowej władzy. Nie siedział cicho w zakrystii. Działal społecznie i organizował życie parafialne.

Władze już raz chciały się go pozbyć, a budynek w środku miasta chciano wykorzystać na inne cele. A ponieważ ks. proboszcz do bojaźliwych nie należał, konflikt był nieunikniony.

Kiedy władze postanowiły, że wyeksmitują parafię z budynku, wiadomo było, że może dojść do protestów. Jednak nikt nie przewidział ich skali.

Eksmisję rozpoczęto w poniedziałek, rano, 30 maja 1960 r. Dzień wcześniej proboszcz poinformował o niej z ambony. Nie pomogła petycja podpisana przez ponad tysiąc zielonogórzan. Mimo tego nic nie zapowiadało gwałtownych zamieszek. Jedyne grupa kobiet blokowała wejście do budynku. Nie chciały się rozjeść. Milicjanci postanowili usunąć je siłą. Najpierw doszło do niewielkich utarczek, które przerodziły się w walki uliczne na masową skalę. Demonstranci próbowali

nawet zdobyć pobliską komendę MO przy ul. Kasprowicz.

Dziś pl. Powstańców Wielkopolskich jest ruchliwym miejscem. W 1960 r. jego znaczenie

Tadeusz Wieczorek,
I sekretarz KW PZPR:

– Zajścia, jakie miały u nas miejsce, są właśnie przykładem, jak się wykorzystuje przez kler naszą tolerancję. (...) Co do zatrzymanych w czasie zajść, to stanowisko nasze jest jednolite. Trzeba szybko te sprawy przeprowadzić, w poważniejszych sprawach dać ciężkie wyroki w sądach, na kolegiach orzekających, resztę przejrzyć na zakładach pracy, powyrzucać z fabryk, nie przyjmować do innych zakładów.

Młodzież szkolną ze starszych klas (...) nie dopuścić do zakończenia roku szkolnego, pozbawić prawa nauki w szkołach. Prywaciarzom, którzy aktywnie brali udział w zajściach i pomagali, zlikwidować sklepy i wyrzucić z Zielonej Góry. Zając się przy tym również wszelkimi knajpami, zobaczyć, co się tam robi, jaki tam element hula, z czego żyje i czym się zajmuje.

było jeszcze większe. Przewijały się tutaj setki pasażerów autobusów PKS, które zajeżdżały na pobliski dworzec autobusowy. Dziś w tym miejscu jest sklep Meteor.

Ocenia się, że w rozruchach udział wzięło ok. 3-5 tys. ludzi. Demonstranci praktycznie opanowali cały pl. Powstańców Wielkopolskich, z którego co pewien czas byli przepędzani przez ZOMO. – Trwało to kilka godzin. Raz milicja nacierała na nas, przeganiając spod kościoła, raz tłum zaganiał ich do komendy przy Kasprowicz, wałąc brukiem w milicjantów i budynek. Wszystkie okna były powybijane, na ulicy przed budynkiem leżała sterta kamieni – wspomina uczestnik wydarzeń, Zdzisław Matelski.

Okazało się, że miejscowymi siłami nie dało się przywrócić porządku. Trzeba było ściągać posiłki z Gorzowa i Poznania.

Sytuację opanowano wieczorem. Zaraz rozpoczęły się represje. Ok. 200 osób skazano. A później nad Wydarzeniami Zielonogórskimi zapadła wieloletnia cisza. Ksiądz Michalski musiał opuścić miasto. Dziś spoczywa w grobie koło konkatedry św. Jądwigi i jego imieniem ochrzczono łącznik ul. Botanicznej z Wyżńskiego.

Tomasz Czyżniewski
T.Czyzniewski@LZG24.com.pl



Zdjęcia zrobione przez agentów SB. Okolice kościoła Matki Bożej Częstochowskiej.

Ze zbiorów Instytutu Pamięi Narodowej

Kalendarium

30 maja 1960 r., godz. 7.00 – pracownicy operacyjni MO oraz funkcjonariusze ZOMO przygotowują się do ewentualnych zajść.

9.00 – przed Domem Katolickim zbiera się kilkanaście kobiet. Parafianie udają się do ratusza z prośbą o wycofanie eksmisji.

9.50 – pojawiają się pracownicy Miejskiej Rady Narodowej, jednak 200-osobowy tłum kobiet nie wpuszcza ich do środka.

10.05 – milicja rozprasza zgromadzonych przy użyciu pałek. Przed wejściem pozostają kobiety ciężarne i z małymi dziećmi.

11.30 – na placu zbiera się ok. 2000 osób. Już nie wystarczają same pałki i milicja po raz pierwszy używa granatów z gazem łzawiącym. Tłum odpowiada kamieniami i brukiem wyrwanym z ulic. Do Zielonej Góry ściągane są posiłki z Gorzowa i Poznania.

12.00 – rozpoczynają się trzygodzinne walki. Pojawiają się ciężkie ranni. Demonstranci oblegają komisariat przy ul. Kasprowicz, w którym ukryli się milicjanci. Budynek jest obrzucany kamieniami, a stojące przed nim dwie ciężarówki Gaz-51 spalono.

14.00 – rozruchy przenoszą się na sąsiednie ulice: Żeromskiego, Mariacką i Kupiecką. Na miejsca starć trafiają uzbrojeni aktywiści z zakładów pracy wspierający milicję.

16.00 – w rejon ul. Kasprowicz przybywają oddziały ZOMO z Poznania, które odblokowują komisariat. Dochodzi do walk.

16.30 – ZOMO definitywnie przepędza demonstrantów z pl. Powstańców Wielkopolskich.

SPRAWDŹ W INTERNECIE

Szukasz archiwalnego wydania „Łącznika Zielonogórskiego”?

Sprawdź na
www.LZG24.pl

